

wiadomości bieżące

- KU NIEPODLEGŁOŚCI -

Pismo szeregowych członków Solidarności

Nr 437, 17.06 - 1.07.1985r

JAKI POKÓJ?

W sobotę 1 czerwca br. w Katedrze we Wrocławiu w czasie uroczystości ingresu kardynalskiego arcybiskup Henryk Gulbinowicz wygłosił homilię. Dziękował w niej m. in. za 40. lat pokoju w PRL i w Europie - Bogu, ludziom i /w podtekście/ ... komunistom. Tymczasem na ogół wiemy, że właściwego i prawdziwego pokoju nie było w tym okresie i nadal go nie ma, bo pokój to nie "jełowy spokój".

Jak powinien wyglądać pokój określił ponownie w sposób jednoznaczny Jan Pawał II w czasie pobytu w Belgii w przemówieniu pokojowym wygłoszonym w Ypres: "Pokój nie może być już dłużej problemem traktowanym retorycznie, tylko przy użyciu łatwych i ogólnych sloganów. Potrzebne jest głębokie przekonanie i całkowite oddanie, sam sentymentalizm nie wystarczy. Zdecydowana wola pokoju musi iść ręką w rękę z jasnym jego pojmowaniem, a to nie jest zawsze łatwe, gdy ściera się z sobą tak wiele rozbieżnych interesów. Zaangażowaniu się w sprawę pokoju musi towarzyszyć jasne rozumienie zasad i wartości, o które chodzi. W miarę jak zagrożenie wiszące nad ludzkością związało się, moralna dojrzałość ludzkości musi się wzmacniać... Przepięty pokój nie może być pojmowany jako brak wojny, ale jako zespół nierozdzielnych wartości: wolności i indywidualnego człowieka i respektowania jego godności, sprawiedliwości i solidarności, miłosierdzia i miłości wobec bliźniego, odwagi w szerzeniu prawdy i padzieli".

Tej odwagi jakby brakło ostatnio naszemu Kardynałowi, chociaż wyraził za nią uznanie prof. Józefowi Łukaszewiczowi, który w swoim pozdrowieniu dla Kardynała od społeczności dorosłych zwrócił m.in. uwagę na rozpoczynający się w Jędrzejowie proces młodych księży - Marka Łaludy i Andrzeja Wilczyńskiego, stojących we Włoszczowej w obronie krzyża z młodzieżą szkolną w grudniu 1984 r. Kardynał Henryk Gulbinowicz w dniu Bożego Ciała /6czerwca/ przy czwartym ołtarzu procesyjnym /kościół św. Marcina/ zachęcał wiernych do nadziei i do trwania w wierze i prawdzie bez względu na przeszkody i trudności. Upomniał z przeszłości PRL-owskiej metody "ucinięcia rąk" /Józef Cyrankiewicz w 1956 r./ i "łamania kości" /Edward Gierek w 1968 r./, ale nie upomniał metod Jaruzelskiego, Kiszcza, Rakowskiego i SB-ecji. Zabrakło z tej strony zdecydowanego głosu w obronie represjonowanych działaczy "Solidarności", których proces z łamaniem PRL-owskiego prawa toczy się przed Sądem Woj. w Gdańsku - Władysław Frasyniuka, Bogdana Lisa, Adama Michnika. Jest on potrzebny zresztą od całego społeczeństwa.

DANIEL

Z cyklu "EDUKACJA WYBORCZA"

Rada Państwa dn. 10.06 zarządziła "wybory" do Sejmu PRL, wyznaczając je na niedzielę 13 października 1985 r. Przez najbliższe 4 miesiące będziemy mieli do czynienia z tzw. "kampanią wyborczą". Do całej tej imprezy winniśmy odnieść się obojętnie i negatywnie. Obojętnie wobec tych wszystkich procesów przygotowawczych, negatywnie wobec "aktu głosowania". Nie idziemy do urn wyborczych, odmawiamy poparcia i jakiegokolwiek formy zaufania wobec tej uzurpatorskiej i niekompetentnej władzy, która rujnuje gospodarkę, niszczy społeczeństwo, represjonuje i więzi najlepszych jego przedstawicieli, ustala dowolne prawa i same ich nie przestrzega.

Nie próbujmy już z tą władzą dialogu i porozumienia. Znowu na ten lep dali się zwieść Bogdan Lis i Lech Wałęsa. Wynikło z tego następne oszustwo i prowokacja, proces Władysława Frasyniuka, Bogdana Lisa i Adama Michnika i wysokie wyroki na nich.

REDAKCJA

BOJKOT "WYBORÓW" DO SEJMU

31 sierpnia upływa przedłużona kadencja sejmu. Dn. 13 października mają się odbyć wybory. Przy całej fikcji i farsowości tego rodzaju imprez komunistycznych nie jest to sprawa błaża. Komuniści nie oczekują od społeczeństwa polskiego entuzjazmu i miłości - zadawała ich uległość i bierność. Wiedzą doskonale, że bez uległości i bierności na dłuższą metę nie da się rządzić. Jeżeli wiemy o tym także my - naród, który nigdy nie pozwolił się do końca ze swoim zniewoleniem, to wnioski muszą być jasne i oczywiste. Co więc musimy zrobić, aby moskiewskie namiastnictwo w Polsce przekonało się, że uległości i bierności nie ma już i nie będzie? Wstępną próbą sił w tym właśnie zakresie były "wybory do rad narodowych". Zastosowany wtedy bojkot był niewątpliwie naszym sukcesem, ale w niezłym stopniu ujawnił też nasze słabości. Metody zastraszania były przez władzę ledwie markowane, a mimo to dały władzy niemałe rezultaty. Społeczeństwo polskie słusznie chlubi się tradycjami wielkiej tolerancji, ale postawa tolerancyjna wobec takich lub innych przekonań politycznych nie może być utożsamiana z aż nazbyt daleko idącą wyrozumiałością dla zdrady, kłamstwa, chłóstwa i przekupstwa "za kilka srebrników jałowego spokoju". Ktoś kto przez uczestnictwo w farsie głosowania uwłagał władzę oczywistych złoczyńców musi wiedzieć, że idąc do urny pluje w twarz swoim rodkom prześladowanym, dręczonym i okradanym, że drwi z zamordowanych i więzionych, że paskudzi na świętym grobie księdza Jerzego Popiełuszki, że dopuszcza się zdrady. Zdrada nie może być kwitowana wzruszeniem ramion i uśmiechem pożałowania, że ten "któs" - często jeder z naszych bliskich - jest taki ślaby i głupi. Wiemy, że nie wszystkim stać na bohaterstwo ofiarnej i trudnej walki ze złem, ale wiedzieć musimy także i to, że odmowa poparcia dla zła - właśnie przez bojkot tzw. "wyborów" to minimum, że niżej jest zdrada, która tolerowana być nie może i nie będzie.

Bitwa w postaci bojkotu głosowania, która nas czeka w dn. 13 października br. będzie łatwa i nie wolno nam zaniedbywać niczego, co zwiększałoby nasze Oficjalna kampania na ten temat już się rozpoczyna przy akompaniamencie białych i czarnych kopniaków w nasz brzuch. Ani te kopniaki, ani wszystkie inne akcje obywatelskie nas i naszą wolę stawiania oporu nie mogą być przyjmowane biernie. Jedną z naszych słabości jest niewątpliwie to, że w działaniach naszych brak ofensywności, że ograniczamy się do reagowania krzykiem na napaści i zadawane nam rany. To, przed czym musimy się chronić, to "krzyk" ujawniający ból i ślepy, nieprzytomny bunt - bunt niewolników, który zawsze skończyć się musi klęską. Działanie ofensywne to wcześniejsze przewidywanie ruchów przeciwnika, to wydobywanie tematów, które oficjalnie propaganda aktualnie przemilcza, to ciągle zwiększanie niezależności społeczeństwa od uzurpatorskiej władzy. Nasze sukcesy w tym właśnie zakresie są wcale niemałe, ale mogą być znacznie większe, jeżeli przestaniemy być aż tak bardzo wyrozumiali dla ludzkiej słabości, jeżeli nie czekając na moment krytyczny i decydujący, policzymy dobrze kto jest z nami i kto na czele nas, a kto przeciw nam, jeżeli działaczą będziemy z niezbędną dyscypliną i systematycznie, a nie od akcji do akcji. Działalność akcyjna jest specjalnością komunistyczną. Nie czekajmy aż w sprawie wyborów do sejmu komuniści organizować zaczną spontaniczną społeczną dyskusję. Żadajmy, aby nikt uczciwy - bez utraty twarzy, nie mógł w tego rodzaju dyskusjach uczestniczyć. Bojkot wyborów do sejmu uznać należy za jeden z najważniejszych sprawdzianów stanu świadomości narodowej, sprawności organizacyjnej i operacyjnej Solidarności. Ich przegrana będzie miarą naszego sukcesu!

ALEKSANDER

BANDZIORY MILICYJNE GRASUJĄ NA ULICACH WROCŁAWIA

Oto przykład z dn. 12 czerwca br. Wczesny wieczór, około 20-tej. Jest jeszcze widno. Na ulicy pusto - sporadyczni przechodnie. Przy bramie ul. Jedności Narodowej obok Apteki, naprzeciw SDH "Odra" dwóch znużonych, sfrustrowanych bezczynnością i nijakością swego dreptania po chodnikach, młodych funkcjonariuszy MO. Idzie szybko zdecydowanym krokiem mężczyzna lat powyżej 50. Doskakuja razem do niego z dwóch stron, chwytają za ręce i wciągają w głąb bramy, wyrwywają mu z rąk pustą torbę na zakupy - jest w niej kilka dziecińczych zabawek. Zatrzymany w tak nieoczekiwany, niższy nie uszczelniony i brutalny sposób mężczyzna wyrwywa się, protestuje i kłóci się. Na żądanie wręcza im jednak swój dowód. Może należało odmówić, udać się do komisariat, składając zażalenie na ich postępowanie, ale koniecznie z dodatkowymi odważnymi świadkami, a tych nie było w pobliżu. Samotne popadnięcie w ręce bezkarnych bandziorów budzi obawy co do ich przez nikogo nie kontrolowanych czynów. Mężczyzna jak mógł, tak zwymysłał gówniarzy i wyrwywając dowód oddalił się. Z przystanku autobusowego patrzyło na to kilka osób i nie ośmielili się go dalej zatrzymać. Ten sam mężczyzna wra-

cając niedawno z pracy nocą, gdy był sam, został zatrzymany i wylegitymowany i na pożegnanie "dla kurażu" kilkakrotnie uderzony pałką. Czy można tolerować tego rodzaju gangsterstwo milicyjne?

ZAPIKO

NIHILIZM PRAWNY I "KANAL" PRAWORZĄDNOŚCI KOMUNISTYCZNEJ

Nihilistyczny stosunek do prawa jest nie tylko sprawą praktyki. Jest on zakorzeniony głęboko w obłudnej ideologii. Prawo w interpretacji marksistów to przecież "zespół norm wyrażających interesy rządzących". Tak rozumiane prawo nie chce i rzekomo nie musi liczyć się z moralnością. Jest to oczywisty nihilizm, sprowadzający myślenie na temat dobra i zła do cynicznego stwierdzenia, że "dobrze jest, jak ukradnę, a źle, gdy mnie ukradną". Poza teorią jest praktyka praworządności. W szatańskiej radość wprawiały komunistów i wprawiają te sytuacje, w których uczciwi ludzie dają się wciągać w "kanal" praworządności. "Kanał" ten streszcza się w rozumowaniu, że jakie to prawo jest to jest, ale trzeba się z nim liczyć. Dążyć do takich lub innych modyfikacji komunistycznego prawa, wykazywać, że praktyka nie liczy się nawet z tymi przepisami, które przez komunistów są uchwalane i publicznie głoszone - oto nasze główne zadanie. Na takie zawężanie zadań w niemającym stopniu nabierała się Solidarność i było to srogiem i uzasadnione w okresie tzw. "legalnej działalności". Wtedy mogliśmy wierzyć lub udawać, że wierzymy w przyjęte reguły gry; oni w ramach swojego panowania poswajają nam działak, a my przez swoje działania daliśmy do tego, aby formalnie obowiązujące przepisy prawa poprawiać i pilnować ich przestrzegania. Formalnie i zgodnie z konstytucją władza w PRL należała zawsze do ludu pracującego miast i wsi, formalnie zawsze mieliśmy podstawowe prawa ludzkie i obywatelskie, wybieraliśmy swoich przedstawicieli do władz itp. Reguły gry oparte na tych formalizmach zostały pogwałcone i odrzucone 13 grudnia 1981 r. Opiernie naszej działalności i naszych ludzkich oraz narodowych aspiracji na zasadach legalizmu czy "socjalistycznej praworządności" - wszystko to usnąć należy na "kanal", który prowadzi donikąd. Czy więc pisanie pism, próśb i skarg do Sejmu, rządu, sądu, pronu itp. nie jest wchodzeniem w ten właśnie "kanal"? Myślę, że uświadomienie sobie całej złożoności tej sprawy jest bardzo ważne i potrzebne. Zgodnie z apelem Lecha Wałęsy i zgodnie z zasadą przewycięzania łęków i bierności - pisać na pewno trzeba. Pisanie to będzie miało swój głęboki sens tylko wtedy, jeżeli motywowane będzie protestem wobec bezprawia, a nie tchórzliwą i naiwną wiarą w "socjalistyczną praworządność". Przymiotnik "socjalistyczna" równoznaczny jest z zaprzeczeniem rzeczownika, przy którym została użyty. Socjalistyczna demokracja, socjalistyczna ekonomia, socjalistyczna moralność, socjalistyczna praworządność, socjalistyczne wybory - swoty te równoznaczne są ze stwierdzeniem, że nie ma demokracji, nie ma ekonomii... nie ma żadnych wyborów. Socjalistyczny sejm nie jest oczywiście reprezentacją narodu, a uchwalane przez ten sejm socjalistyczne prawo nie jest prawem. Możemy wierzyć i ufać, że nigdy już żaden uczciwy Polak nie weźmie udziału w upokarzającej farsie wyborów, które wyborami nie są, że bojkot jest z naszej strony jedyną i sensowną odpowiedzią. A problem coraz szerszego stosowania bojkotu wszystkich komunistycznych instytucji i ich działań? Jest to niewątpliwie pożądanym kierunek naszych dążeń, ale kierunek ten nie może być równoznaczny z rezygnacją, apatią i biernością. Dostosowana do aktualnej sytuacji parafraza sentencji Piłsudskiego głosi: Solidarność w bierności - to klęska, Solidarność w działaniu - to zwycięstwo. Będziemy przegrani i pogrążeni w beznadziejności, jeżeli przyjmijemy, że wobec ich przemocy jesteśmy bezsilni, że przed zawsze się wytywi, że sejm uchwali wszystko, co mu każą. Demaskowanie komunistycznego bezprawia, przy istnieniu świadomości, że wszystko, co oni robią, wynika z nihilizmu prawnego, nie powinno być traktowane jako zajęcia zbędne. Na całym świecie a także w naszym kraju, nawet przy namacalności i oczywistości komunistycznego zła, nie brak ludzi dobrej woli, których cierpliwie trzeba przekonywać i zmuszać do myślenia. Ludziom wciągniętym w "kanal" praworządności trzeba sadawę kłopotliwe dla nich pytania. Dlaczego Frasyniuk, Lis, i Michnik "sądzeni są" z pogwałceniem obowiązującej procedury ustalonej w Kodeksie Postępowania Karnego? Dlaczego dwie ustawy, które mają obowiązywać od 1 lipca br. /o zmianie niektórych przepisów prawa karnego i prawa o wykroczeniach oraz ustawa o szczególnej odpowiedzialności karnej/ uchwalone zostały z pogwałceniem obowiązującej procedury, tzn. bez pierwszego czytania w komisji i bez plenarnej dyskusji?

blaczego tryb przyspi szony, który dotąd /zgodnie z art. 447 kpk/ mógł być stosowany do 9 przestępstw, rozszerzony został na 56 przestępstw? czy pośpiech /komu i do czego tak się spieszy?/ może uzasadniać łamanie wielu konkretnych przepisów Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, uchwalonego przez Zgromadzenie ONZ 16 XII 1966 r. i ratyfikowanego przez PRL 3 marca 1977r. /Ds. U. nr 38, poz. 167?/

PIOTR

Nihilizm - odrzucanie, negowanie, relatywizacja wszelkich przyjętych wartości, norm, zasad, praw życia zbiorowego i indywidualnego, np. etycznych, estetycznych; sceptycyzm absolutny

WIADOMOŚCI Składający oficjalną wizytę w P. premier rządu krajowego Badenii-Wirtembergii /RFN/ Lothar Spaeth odwiedził grób ks. Jerzego Popiełuszki. xx Odwołał swoją wizytę w P. min. spraw zagr. Hiszpanii Fernando Morana ze względu na sprzeciw władz PRL wobec zamierzonych spotkań z działaczami "S". xx W procesie w Jędrzejowie skazani zostali 11 czerwca: ks. Marek Łabuda na 1 rok p.w., ks. Andrzej Wilczyński - 10 miesięcy p.w. z zawieszeniem na 3 lata oraz grzywny po 60 tys. Relacje z pierwszego dnia procesu w dn. 3 czerwca opublikował "Tygodnik Powszechny" nr 24 z 18 czerwca. xx Skandaliczny i kompromitujący władze PRL pod względem prawnym i politycznym proces przed Sądem Woj. w Gdańsku zakończył się 14 czerwca ogłoszeniem wyroków: Wł. Fraszyniuk - 3,5 r. p.w., B. Lis - 2,5 r. p.w., A. Michnik - 3 lata p.w. Na procesie tym nie zdołano wykazać oskarżonym jakiegokolwiek łamania PRL-owskiego prawa. Wyroki mają zastraszyc społeczeństwo i niezależnych działaczy. obrońcy zapowiedzieli zaskarżenie wyroków. Prowadzona jest w kraju akcja podpisów pod protestem w sprawie więźniów politycznych, przebiegu procesu i wyroków. Z zagranicy napływają do władz PRL liczne protesty - od central związkowych, partii i różnych grup społecznych. Na dorocznej konferencji delegatów związkowych Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie 18 czerwca wystąpił Jerzy Milewki - kierownik Biura Koordynacyjnego NSZZ "S" z Granicą. Delegaci uchwaliili protest do władz PRL w sprawie zapędzonych wyroków i nasilenia represji wobec niezależnych działaczy związkowych. xx W Warszawie aresztowano troje pracowników naukowych Uniwersytetu Warszawskiego pod zarzutem redagowania, drukowania, rozpowszechniania wydawnictw poza cenzurą, w tym kwartalnika "Krytyka". xx PAP podała informację, że w poniedziałek 17 czerwca aresztowany został członek TRK Tadeusz Jedynek. xx Lech Wałęsa wezwany został na dzień 19 czerwca do prokuratury w Gdańsku, gdzie zagrożono mu represjami w związku z jego krytycznymi oświadczeniami wobec poczynań władz. Odmówił on odpowiedzi na jakiegokolwiek pytania. xx W Warszawie 19 czerwca nadany został 5 minutowy program Radia "Solidarność". Przypomniano Apel TRK z 7 maja br. o 1-godzinny strajk /godz 10-ta/ w pierwszy roboczy dzień po podwyżce cen na mięso i jego przetwory.

Wrocław: 15 września mają się odbyć we Wrocławiu uroczystości ku czci świętych Cyryla i Metodego. xx Pani Pinior odmówiono zatrudnienia w ostatniej chwili we Wrocławskiej Wytwórni Filmów Fabularnych. xx 13 czerwca w Katedrze wrocławskiej odbyła się 42 omissięczna Msza św. za Ojczyznę. Obecna była obstawa zomowsko-milicyjna. Zatrzymano bezzasadnie wiele osób. xx 16 czerwca w kościele św. Klary Dworzaka kolejna, cotygodniowa Msza św. za Ojczyznę i załogi pracownicze: Aspa, Pilmet, WSK-ZEH. Wóród wotów Matce Boskiej Pocieszenia umieszczona została tablica poświęcona tym wszystkim, którzy podjęli protest dn. 25 czerwca 76 r. Mszy św. przewodniczył ks. Tadeusz Zaleski z Krakowa, który przekazał pozdrowienia z Bieżanowa, gdzie kontynuowany jest rotacyjny protest głodowy oraz z Międzyzwojów, gdzie w każdy czwartek Msza św. za Ojczyznę gromadzi tysiące ludzi. Ks. T. Zaleski przypomniał też, że minęło 25 lat od walki o krzyż w Nowej Hucie, która została wtedy wygrana i obecnie w tym "socjalistycznym" mieście jest 9 kościołów. Życzył też, aby już wkrótce luksusowe gmachy urzędów represyjnych przekształcone zostały w szpitale, których brakuje i które są w złym stanie.